

KAZIMIERZ PELCZARSKI CSSR

OJCIEC MARIAN PIROŻYŃSKI
JAKO PROPAGATOR WYCHOWANIA KATOLICKIEGO
W OKRESIE II RZECZYPOSPOLITEJ

W rozwój człowieka w kierunku dobra i kształtowanie się jego osobowości wpisany jest nieodłącznie proces wychowania, w którym mają udział różne czynniki rozwojowe sprzyjające aktualizacji wpisanych w naturę potencjalności, jak również podmioty wychowawcze służące określonym celom i zadaniom. W ich ujmowanie oraz wskazywanie hierarchicznej ważności na przestrzeni dziejów i kształtowania się kultury umysłowej człowieka zaangażowane były najrozmaitsze kierunki filozoficzne, ideologie oraz religie. To wszystko zaś prowadziło do powstawania w określonym czasie specyficznych teorii wychowawczych.

Również osoby pełniące zaszczytne zadanie dopomagania w rozwoju, zwłaszcza młodemu człowiekowi, posługiwały się określonymi koncepcjami wychowawczymi zarówno już istniejącymi, jak i aktualnie formułowanymi czy autorsko tworzonymi. Właśnie tworzenie podwalin dla teoretycznych podstaw katolickiego wychowania w okresie międzywojennym stało się jednym z motywów, który skłania do podjęcia próby przyjrzenia się postaci Ojca Mariana Pirożyńskiego propagującego tę koncepcję.

W literaturze przedmiotu wymienia się wielu znanych teoretyków i działaczy zatroskanych o właściwą formację młodych Polaków w dwudziestoleciu międzywojennym. Wciąż jednak zgodnie podkreśla się potrzebę nowych ba-

Mgr KAZIMIERZ PELCZARSKI CSSR – wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Ojców Redemptorystów w Tuchowie, doktorant w Katedrze Historii Opieki społecznej w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych KUL; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

dań, które pozwalałyby dotrzeć do tych mniej znanych, a przecież ważnych osób mających wpływ na cały obraz międzywojennych działań na rzecz wychowania¹.

Z całym przekonaniem należy stwierdzić, że człowiekiem, który może być zaliczony do grona szczerých propagatorów międzywojennej katolickiej myśli wychowawczej, jest o. Marian Pirożyński ze Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, zwanego popularnie redemptorystami. Urodził się 17 października 1899 roku w Lublinie, gdzie ukończył szkołę powszechną i tzw. Szkołę Lubelską. W 1917 roku rozpoczął studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które przerwał po zaliczeniu dwóch semestrów, i zgłosił się do wojska, by wziąć udział w kampanii kijowskiej podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Wtedy to dostał się do niewoli, z której udało mu się zbiec. Przeżycia związane z tymi wydarzeniami oraz rekolekcje odbyte pod kierunkiem o. Bernarda Łubieńskiego wpłynęły na jego decyzję wstąpienia w 1921 roku do zgromadzenia redemptorystów. Wyświęcony na kapłana w 1925 roku, rozpoczął bezkompromisową działalność w obronie chrześcijańskich wartości w życiu indywidualnym i społecznym. Jego nieugięta postawa ściągnęła nań przed wojną falę ostrej krytyki ze strony mocno zaktywizowanych kół liberalnych, zaś w nowych powojennych realiach – ze strony władz komunistycznych, które dwukrotnie osadziły go w więzieniu. Intensywna praca oraz ciągła walka z komunistycznym reżimem nadwątlily jego zdrowie tak, że niedługo po zwolnieniu go z drugiego pobytu w więzieniu zmarł w Warszawie 4 maja 1964 roku.

Ojciec Marian Pirożyński był postacią niezwykłą. Wyróżniał się jako człowiek, zakonnik, kapłan, kierownik duchowy, publicysta, misjonarz i rekolekcjonista, działacz charytatywny i społeczny oraz wychowawca młodzieży. Można powiedzieć, że formacja młodego pokolenia stała się jednym z priorytetów jego kapłańskiej posługi i sprawie tej poświęcał wciąż wiele uwagi. Wszelka działalność, jaką zajmował się Ojciec Marian, była przepojona duchem nauczycielskiego posłannictwa Kościoła, ale okres międzywojenny był tu wyjątkowy – zwłaszcza jeśli chodzi o cały kontekst kształtowania

¹ L. Grochowski, *Wychowanie religijne katolickie w szkołach II R.P. lat dwudziestych. Treści i funkcje*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918-39. Zagadnienia wybrane*, red. E. Walewander, Lublin 2000, s. 241-242, 279; K. Jędrzejczak, *Recepcja wychowania chrześcijańskiego w Polsce w rozumieniu Piusa XI*, tamże, s. 455; A. Ryńko, *Potrzeba kontynuacji badań nad bogactwem katolickiej myśli pedagogicznej w Polsce w latach 1918-1939*, tamże, s. 487.

się wtedy katolickiej nauki o wychowaniu i udziału o. Pirożyńskiego w jej propagowaniu. Było to ważne przede wszystkim z powodu niezwykle bogactwa problemów związanych z kwestią wychowawczą ujawniających się na przestrzeni tych niespełna dwudziestu lat przed wybuchem II wojny światowej tak w Polsce, jak i na świecie.

Podstawę niniejszego opracowania stanowią napisane wówczas przez ojca Pirożyńskiego książki odnoszące się wprost do omawianych zagadnień bądź też wypowiedzi w pewien sposób świadczące o jego zaangażowaniu na tym polu, widziane na tle sytuacji ogólnoświatowej, wpływającej na stanowisko Kościoła powszechnego wobec nowych prądów i specyficznej roli Kościoła w Polsce w tym czasie.

I. PROPAGOWANIE NAUKI KOŚCIOŁA O WYCHOWANIU

Czas, w którym Marian Pirożyński został kapłanem (wyświęcony w Tuchowie 28 czerwca 1925 roku)², zaznaczył się dużym ożywieniem poczynąń Kościoła katolickiego w zakresie formułowania teoretycznych podstaw i praktycznych wskazań dotyczących wychowania. Bezpośredni wpływ na podjęcie takich problemów miała bardzo złożona sytuacja społeczna, polityczna i gospodarcza na całym świecie, która stanowiła dla Kościoła ogromne wyzwanie i stawiała przed nim wciąż nowe zadania. Pierwsze lata posługi kapłańskiej o. Pirożyńskiego przypadają też na okres bardzo dynamicznego rozwoju Kościoła katolickiego po latach rozbiorów w Polsce³.

1. Ojciec Pirożyński wobec nowych wyzwań stojących przed Kościołem

Polska na progu niepodległości i początków budowania II Rzeczypospolitej była krajem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym⁴. Największą gru-

² M. B r u d z i s z, *Pirożyński Marian*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, t. 6, s. 683; J. P i e t r z a k, *Pirożyński Marian*, w: *Polski słownik biograficzny*, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 539.

³ M. C h y r o w s k i, *Działalność pisarska ojca Mariana Pirożyńskiego, redemptorysty*, Tuchów 1993 (praca magisterska, PAT, Kraków), s. 10.

⁴ J. K ł o c z o w s k i, L. M ü l l e r o w a, J. S k a r b e k, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 292. Za tą pozycją warto przytoczyć kilka cyfr: w 1923 roku Polacy stanowili 69% ogółu ludności II RP, katolików zaś było 64%.

pę stanowili katolicy, dlatego też wydaje się poniekąd zrozumiałe, że Kościół starał się o szczególne prawa i przywileje dla tej większości⁵. Wynikiem tych starań był fakt, że już w konstytucji marcowej z 1921 roku znalazł się ustęp potwierdzający, iż wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającej większości narodu, zajmuje szczególne miejsce wśród równouprawnionych wyznań⁶. Określenie takie mogło być sformułowane tylko dzięki kompromisowi między poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi: centroprawicą, mniejszościami narodowymi i lewicą. Okazało się ono jednak nad wyraz trwałe, o czym świadczy potwierdzenie go następnie przez konstytucję kwietniową z 1935 roku. Było ono także wielce pożyteczne, gdyż dzięki niemu Kościół katolicki w Polsce mógł cieszyć się wolnością w zakresie swej jurysdykcji i nie musiał się starać o uznanie przez państwo, do czego zobowiązane były inne kościoły i wyznania.

Kościół, mając świadomość swojej uprzywilejowanej pozycji w Państwie Polskim, musiał wszakże dokonać wielu reform dla większej skuteczności podejmowanych zadań oraz powinien był określić swój *status quo* w związku z nowymi zjawiskami podważającymi jego pozycję w świecie. Już sama organizacja terytorialna domagała się dostosowania do nowych granic państwowych, gdyż dotychczasowa struktura organizacyjna – tak diecezjalna, jak i parafialna – opierała się na tej z okresu rozbiorów. Podjęto w tym względzie odpowiednie działania i niebawem nowy kształt administracji kościelnej został potwierdzony bullą Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z dnia 28 października 1925 roku⁷.

Można powiedzieć, że w tym czasie, gdy w Polsce Kościół podejmował kroki dla umocnienia swojej pozycji i jego sytuacja, zwłaszcza prawno-administracyjna, stawała się coraz bardziej stabilna, na świecie tracił swoją pozycję, szczególnie jeśli chodzi o status w ramach poszczególnych państw. Wieki od XVIII do XX włącznie przyniosły całkowicie nowy model relacji między tzw. państwem laickim, utożsamianym także z systemem, a Kościołem⁸. W tym kontekście bardzo istotną kwestią stawało się uregulowanie

⁵ Tamże, s. 307.

⁶ Konstytucja polska z dnia 17 marca 1921 roku. Wstępem i uwagami zaopatrzył Adam Piotrowski, poseł na Sejm i członek Komisji Konstytucyjnej, Poznań 1921, art. 114.

⁷ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 309. Odtąd do II wojny światowej funkcjonowało w Polsce: w ramach 5 metropolii 21 archidiecezji i diecezji, nie licząc diecezji gdańskiej dla Wolnego Miasta Gdańsk (5 spośród tych 21 zostało utworzonych właśnie w latach 1918-1925).

⁸ J. K r u k o w s k i, *Kościół i państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993, s. 39.

stosunków między Kościołem i państwem w poszczególnych krajach⁹. Sam Kościół podjął najpierw reformę swego prawodawstwa i papież Benedykt XV Konstytucją apostolską *Providentissima Mater Ecclesia* z 27 maja 1917 roku promulgował nowy Kodeks prawa kanonicznego¹⁰. Ustaleniu zaś relacji między Kościołem i państwem w poszczególnych krajach mogły służyć konkordaty ze Stolicą Apostolską, których głównym rzecznikiem był Ojciec Święty Pius XI. Stolicę Piotrową objął on 6 lutego 1922 roku i kierował Kościołem przez jedenaście lat. Okres jego pontyfikatu to wiele ważnych posunięć: długotrwałych układów z państwami, encyklik i licznych listów pasterskich¹¹. Wszystko to z powodu bardzo trudnych procesów przemian i dramatycznych wydarzeń XX stulecia, w których Kościół również uczestniczył. W tym właśnie stuleciu Kościół musiał ustosunkować się nie tylko do państw liberalnych, ale również totalitarnych w obydwóch postaciach: faszystowskiej i komunistycznej. Najpoważniejszymi wyzwaniem były polityczne ideologie komunizmu i narodowego socjalizmu, które wypowiedziały wojnę chrześcijaństwu. Hitler wprost dążył do zniszczenia religii chrześcijańskiej, której miejsce miała zająć idea narodowego socjalizmu i choć III Rzesza podpisała konkordat ze Stolicą Apostolską 20 lipca 1933 roku, był on jedynie instrumentem mającym za zadanie uspokajać nastroje wewnątrz kraju i budzić zaufanie do Niemiec na arenie międzynarodowej. Podobnie rzecz się miała z konkordatem zawartym wcześniej z rządem Mussoliniego, dlatego papież potępił faszyzm włoski w bulli *Non abbiamo bisogno* z 29 czerwca 1931 roku. W odpowiedzi zaś na poczynania partii hitlerowskiej 14 marca 1937 roku ogłosił encyklikę *Mit brennender Sorge*, w której potępił narodowy socjalizm niemiecki. Celem tych wystąpień było napiętnowanie błędnych ideologii, sprzecznych z nauką Kościoła w dziedzinie wiary i moralności chrześcijańskiej, oraz wskazanie na szkodliwe skutki szerzenia ich i stosowania w praktyce życia społecznego¹². Konkordaty były wręcz konieczne, zwłaszcza tam, gdzie Kościół był uciskany przez władze poszczególnych państw i nie mogło

Z punktu widzenia prawnego autor wyróżnia cztery wersje państwa laickiego: amerykańską, francuską, niemiecką i sowiecką. Wobec takiej perspektywy można mówić rzeczywiście o zmianach sytuacji na całym świecie.

⁹ G. K a r o l e w i c z, *Środowiska kształtujące kadre inteligencji katolickiej w okresie międzywojennym*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce*, s. 149.

¹⁰ M. B a n a s z a k, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 4: *Czasy najnowsze 1914-1978*, Warszawa 1992, s. 20.

¹¹ M. P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty Pius XI*, wyd. 2, Przemysł 1933, s. 23.

¹² K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 65.

być w nich mowy o „królestwie Chrystusowym i pokoju” – jak zauważył o. Pirożyński¹³.

W tym kontekście można powiedzieć, że w Polsce relacje między Kościołem i państwem układały się dobrze. Kamieniem milowym w stosunkach państwo–Kościół międzywojnia był konkordat ze Stolicą Apostolską podpisany 10 lutego 1925 roku. Prace przygotowawcze do niego rozpoczęły się już w czerwcu 1921 roku i prowadzone były w tajemnicy przed opinią publiczną. Debata nad tym dokumentem ujawniła poważne tarcia ideologiczne odbijające się w trudnej pracy różnych komisji i burzliwej nad nim dyskusji w Sejmie i Senacie. W końcu doszło do konsolidacji różnych sił mających znaczenie w Rzeczypospolitej i wobec skomplikowanej sytuacji politycznej i ekonomicznej za rządów Władysława Grabskiego, i za cenę licznych kompromisów sformułowano końcowy dokument. Najmocniej przeciw postanowieniom dokumentu oponowała lewica, mówiąc o klerykalizacji społeczeństwa i przestrzegając przed groźbą szkoły wyznaniowej. Stąd też konkordat, mimo że został podpisany w lutym 1925 roku, doczekał się aprobaty ustawą rządową dopiero 23 kwietnia tegoż roku. Rzeczywiście, w ostatecznym rozrachunku konkordat dawał Kościołowi możliwość samodzielnej i korzystnej dla niego działalności. Do najważniejszych jego postanowień należały: wolność w wykonywaniu władzy duchowej, administracji i zarządzania mieniem kościelnym, swobodne kontakty ze Stolicą Apostolską, duszpasterstwo w randze urzędu państwowego, nienaruszalność kościołów i dóbr (choć Watykan zgodził się na reformę rolną w dobrach kościelnych) oraz obowiązek nauczania religii w szkołach publicznych¹⁴.

Stroną inicjatywną w sprawie konkordatu była Stolica Apostolska. Ona też dbała o dobre stosunki z młodą organizacją państwową niepodległej Polski przez pracę swoich nuncjuszy¹⁵. Już w początkach II Rzeczypospolitej przybył do Polski, jako wizytator apostolski, ks. Achille Ratti (późniejszy papież Pius XI), zostając nuncjuszem 6 czerwca 1919 roku i pełniąc różne obowiązki przedstawiciela Ojca Świętego do czerwca 1921 roku¹⁶. Nad

¹³ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 25.

¹⁴ J. S z a b l i c k a - Ż a k, Problematyka szkolna w art. 13 konkordatu polskiego z 1925 r. w świetle debaty parlamentarnej, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce*, s. 107-111.

¹⁵ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 308.

¹⁶ P i r o ż y ń s k i, dz. cyt., s. 17-21. Wśród zwyczajnych obowiązków ks. Rattiego o. Pirożyński wymienia jeszcze jego wielkie zasługi w załatwianiu spraw kościelnych na Litwie i Łotwie, trudne prace w czasie plebiscytu na Śląsku, a zwłaszcza bezprzykładną decyzję

dobrymi relacjami między Kościołem i państwem czuwał także od 1926 roku Prymas Polski August Hlond (1881-1948), który zdecydowanie przeciwstawiał się komunistycznym i skrajnie nacjonalistycznym tendencjom narastającym w kraju w latach trzydziestych. Protestował też przeciw nadużywaniu katolicyzmu przez nacjonalistów próbujących naśladować w tym względzie Włochy i Niemcy¹⁷. Także o. Pirożyński uważał, że jedynie w zgodnej współpracy władzy doczesnej z duchowną możliwe jest osiągnięcie pokoju, i postulował, aby dokładano wszelkich starań dla jej wypracowania¹⁸.

Wszystkie te zabiegi zmierzały do tego, aby mogły odrodzić się zasady katolickie w życiu prywatnym i publicznym jednostki, rodziny i społeczeństwa. Tak według Pirożyńskiego miało się spełnić największe pragnienie oraz przedmiot prac i trosk Ojca Świętego Piusa XI, który dążył do tego, aby cały świat stał się królestwem Chrystusowym, w którym zapanuje Jego pokój¹⁹. Całości tych przedsięwzięć patronowała Akcja Katolicka – organizacja katolików świeckich mająca na celu budowanie porządku społecznego opierającego się na zasadach nauki Kościoła odnoszących się do tych zagadnień. Ojciec Pirożyński podał prostą definicję wyjaśniającą istotę tej organizacji, mówiąc, w największym uogólnieniu, że jest to „czyn katolicki”²⁰. Organizacji tej poświęcił osobną broszurę zatytułowaną *Co to jest Akcja Katolicka*²¹, w której przedstawił ideę ruchu, jego zadania oraz program odnoszący się do rodziny, szkoły i społeczeństwa. Określił też, że jest to związek katolików świeckich, którzy – upoważnieni przez władzę duchowną i w porozumieniu z nią – dążą do przepełnienia duchem Chrystusowym poszczególnych rodzin, szkół i całego społeczeństwa²². Tak więc zasadniczym celem organizacji było kształtowanie katolickiego oblicza społeczeństwa i oparcie wszystkich dziedzin życia na zasadach wiary i nauczania Kościoła. Według o. Pirożyńskiego, był to również sposób na obudzenie się ze śpiączki duchowej i ważny bodziec wzywający do śmiałego wyznawania katolickich zasad zawsze i wszędzie. Nie znaczy to wcale, że samo powstanie organizacji

pozostania w Warszawie w sierpniu 1920 roku w czasie najazdu bolszewickiego, za co otrzymał publiczne podziękowanie od premiera Wincentego Witosa.

¹⁷ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 338.

¹⁸ P i r o ż y Ń s k i, dz. cyt., s. 24.

¹⁹ Tamże, s. 23.

²⁰ M. P i r o ż y Ń s k i, *Akcja Katolicka*, wyd. 2, Kraków 1935, s. 26.

²¹ Poznań 1932.

²² P i r o ż y Ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 12.

mogło rozwiązać wszystkie problemy, tym bardziej że mimo dużej liczebności członków trudno było przewyciężyć ich bierność i bezwład. Słabą stroną Akcji Katolickiej był również zbyt paternalizm przegradzający się w mocną zależność od hierarchii. Dlatego Pius XI zobowiązał do apostołstwa wszystkich katolików, którzy mieli ewangelizować: prawodawstwo, sądownictwo, edukację, wychowanie, rodzinę, stosunki społeczne, literaturę, sztukę, prasę. W ten sposób Akcja Katolicka miała zahamować pogłębiające się w świecie bezbożnictwo i laicyzację, a odrzucając błędne założenia głoszone przez państwa totalitarne, mogła przeciwstawić modelowi materialistycznemu model oparty na katolicyzmie. Propagując taką ideę, o. Pirożyński w możliwie najprostszy sposób wyjaśniał, że być prawdziwie katolikiem, to postępować zgodnie z tym mianem nie tylko w kościele, lecz także na ulicy i przy każdym warsztacie pracy²³. Ponadto ważne było podkreślenie roli świeckich w samym zarządzie organizacji, gdyż to oni właśnie nią kierowali, kapłan zaś był jedynie doradcą²⁴.

W Polsce Akcja Katolicka istniała od 1920 roku, występując pod oficjalną nazwą jako Liga Katolicka. We wrześniu 1928 roku została utworzona Komisja Episkopatu Polski do spraw Akcji Katolickiej, a w 1930 roku powstał jej statut, zatwierdzony przez Piusa XI, przez co działania tej organizacji zostały scentralizowane²⁵. Ta jedność stała się siłą Akcji, która – jak zauważał o. Pirożyński – wzbudzała popłoch wśród wrogów religii chrześcijańskiej, gdyż widzieli oni, jak organizacja ta udaremniała zamachy na Kościół²⁶. By można było spełnić tak trudne i ważne zadanie – obrony Kościoła, zwracano szczególną uwagę na duchowe urobienie członków i kształtowanie ich sumień. Troska o ich poziom intelektualny wyrażała się w organizowaniu najrozmaitszych spotkań i zjazdów, kursów i szkoleń oraz propagowaniu tych idei w prasie i fachowej literaturze²⁷. Tym celom służyły właśnie publikacje o. Pirożyńskiego, z najważniejszą poświęconą tej sprawie broszurą, zatytułowaną *Co to jest Akcja Katolicka*. Właśnie ta publikacja doczekała się niedługo dwóch kolejnych wydań już pod zmienionym tytułem *Akcja Katolicka*²⁸. Świadczy to o życzliwym jej przyjęciu i bardzo dużej

²³ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 24.

²⁴ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 8.

²⁵ K a r o l e w i c z, art. cyt., s. 164-165.

²⁶ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 3, 9.

²⁷ K a r o l e w i c z, art. cyt., s. 165.

²⁸ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, wyd. 1, Kraków 1933.

poczytności. Kolejne wydania były też udoskonalane i przepracowywane treściowo (zwłaszcza wydanie drugie, w którym autor uwzględnił orzeczenia VI Międzynarodowego Kongresu Wychowania Moralnego, jaki odbył się we wrześniu 1934 roku w Krakowie). Posługiwano się tymi opracowaniami, używając ich na spotkaniach formacyjnych Akcji, czytając je i wnikliwie analizując²⁹.

Z powyższego widać wyraźnie, jak ważne było zaangażowanie się o. Pirożyńskiego na rzecz budowania rzeczywistości opartej na doktrynalnych i pastoralnych wskazaniach Kościoła. Można powiedzieć, że jego postawa nacechowana była żywym reagowaniem na wszystko, co Urząd Nauczycielski Kościoła przedstawiał jako oficjalne stanowisko wobec wielu aktualnych i trudnych kwestii, oraz szukaniem konkretnych rozwiązań opartych na tej nauce dla potrzeb Kościoła w Polsce. Po nakreśleniu ogólnej sytuacji Kościoła okresu międzywojennego w Polsce i na świecie oraz postawy o. Pirożyńskiego wobec tych wyzwań należy spojrzeć na kwestię samego wychowania.

2. Troska Ojca Pirożyńskiego o sprawy wychowania

Choć Ojciec Pirożyński swoje poglądy na temat wychowania wyraził w sposób najbardziej klarowny i zdecydowany dopiero w drugim wydaniu broszury *Akcja Katolicka*³⁰, na ukształtowanie się jego poglądów na tę kwestię wpływ miały niewątpliwie wcześniejsze doświadczenia, a zwłaszcza stanowisko Kościoła prezentowane w tej sprawie. W formowaniu społeczeństwa do życia zgodnego z prawdami chrześcijańskiej wiary Kościół nieodmiennie dużą rolę przypisywał wychowaniu. Jego rozumienie i charakter rozwijało się w ciągu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa i stało się podstawą tradycji wychowania europejskiego w ogóle³¹. Ale dopiero miniony wiek przyniósł określenie wskazań doktryny Kościoła będących odpowiedzią na konkretne wymagania i zagrożenia chrześcijańskiego wychowania. Można śmiało powiedzieć, że u podstaw teoretycznych rozważań na ten temat znajdowała się praktyka duszpasterska, o czym świadczy choćby – przywołany przez Pirożyńskiego w jego broszurze o Ojcu Świętym Piusie XI – przykład

²⁹ Rec.: O. Marian Pirożyński, *Akcja Katolicka*, wyd. 2, Kraków 1935, „Homo Dei”, 4(1935), s. 259.

³⁰ Chyrowski, dz. cyt., s. 80.

³¹ S. Kunowski, *System chrześcijański wychowania*, w: *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, red. A. Rynio, Stalowa Wola 1999, s. 45.

ks. Rattiego, trującego się najpierw nad wychowaniem młodzieży, który w późniejszych latach jako papież uczynił bodaj najwięcej dla wypracowania chrześcijańskiej koncepcji wychowawczej na początku XX wieku³². Sam o. Pirożyński także, od początku swej kapłańskiej posługi, kładł olbrzymi nacisk na wychowanie w ujęciu chrześcijańskim. Świadczy o tym choćby to, że jego pierwszą publikacją był artykuł zatytułowany *Zaniedbany teren*, opublikowany w „Przeglądzie Katolickim” w 1926 roku, w którym podjął kwestię konieczności formacji chrześcijańskiej od lat dziecięcych³³. Jako debiut literacki był podpisany pseudonimem Marian Proński, lecz autorstwo Pirożyńskiego jest niepodważalne³⁴. W pełnych zaangażowania i zapału słowach wskazywał on na niewystarczające działania Akcji Katolickiej w zakresie pracy z dziećmi, choć widział też wiele pozytywnych zjawisk świadczących o budzącym się silnym ruchu katolickim w Polsce. Wierzył, że może on przynieść w niedługim czasie głębokie i szczególne przeniknięcie społeczeństwa ideałami ewangelicznymi. Jako jeden z przykładów pozytywnych oddziaływań ukazał Dzieło Świętego Dzieciństwa Pana Jezusa. Mówił, że jeśli ma się powieść dzieło wprowadzenia w poganijące życie nakazów Ewangelii, to należy wychować silne i szlachetne charaktery, a kształtują się one od lat dziecięcych³⁵.

Bardzo charakterystyczne wydaje się to, że Ojciec Pirożyński wyrażał taki pogląd, zanim jeszcze pojawiły się wyraźne i oficjalne wypowiedzi Kościoła w tym względzie. Otóż ideę państwa katolickiego, czyli takiego, które jest świadome obowiązków płynących z prawa Bożego naturalnego i prawa Bożego objawionego, starał się zaszczerpić i rozkrzewić – poprzez zabiegi wychowawcze – papież Pius XI³⁶. Niezwykle ważnym wydarzeniem na tym polu było ogłoszenie 31 grudnia 1929 roku encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży *Divini Illius Magistri*. W krótkim czasie po jej ogłoszeniu została przetłumaczona na język polski i doczekała się wielu wydań i przedruków opatrzonych dłuższymi wstępami i odpowiednimi komentarzami³⁷.

³² P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 11, 26.

³³ M. P r o ń s k i [M. P i r o ż y ń s k i], *Zaniedbany teren*, „Przegląd Katolicki”, 64(1926), s. 555-557.

³⁴ *Kronika Domu Krakowskiego*, t. III, s. 716, Archiwum Domu Redemptorystów w Krakowie.

³⁵ P r o ń s k i [P i r o ż y ń s k i], art. cyt., s. 555.

³⁶ K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 65.

³⁷ P i u s X I, *Encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży „Divini Illius Magistri”*,

Encyklika *Divini Illius Magistri* rozpoczyna nowy rozdział w dziejach pedagogicznego oddziaływania Kościoła. Wychowawcza doktryna Kościoła wyrastała oczywiście z wielowiekowego doświadczenia i ciągle żywych, stosowanych w praktyce koncepcji pedagogicznych. Działalność wychowawczą na szeroką skalę prowadziły bowiem takie zgromadzenia zakonne, jak np. jezuita, bracia szkół chrześcijańskich, pijarzy czy salezjanie³⁸. Papież jednak po raz pierwszy postawił oficjalnie tezę, że pełne i doskonałe wychowanie możliwe jest właśnie w chrześcijaństwie, które prowadzi do ukształtowania „człowieka z charakterem”, konsekwentnego w życiu, wiernego zasadom sprawiedliwości³⁹. Sztuka wychowania polega bowiem na tym – jak wyjaśnia papież – aby człowiek umiał odpowiednio postępować w życiu i w ten sposób mógł osiągnąć cel ostateczny⁴⁰.

Takie określenie celu wychowania znajdowało żywy oddźwięk wśród teoretyków pedagogiki katolickiej, którzy w pierwszym rzędzie odpowiedzieli na treści zawarte w encyklice⁴¹. Ojciec Jacek Woroniecki, jeden z największych w tamtym okresie w Polsce krzewicieli chrześcijańskiej koncepcji wychowania, mówił, że celem pedagogiki katolickiej ma być ukształtowanie stałych form postępowania, czyli sprawności, którymi człowiek będzie się w życiu kierował⁴². Ojciec Pirożyński z kolei podkreślał, że sztuka wychowania polega na wydoskonaleniu w dziecku wszystkich jego władz i zdolności, aby potem samo mogło dążyć do celu, do którego zostało stworzone⁴³. Powyższe wypowiedzi wyraźnie tchną duchem papieskiego nauczania. Papież z mocą akcentował, że nie może być prawdziwego wychowania bez ukierunkowania go na Chrystusa otwierającego perspektywę osiągnięcia celu ostatecznego, gdyż On jest drogą i prawdą, i życiem. Encyklika, opierając się na założeniu, że nie ma doskonalszego wychowania niż chrześcijańskie, zwraca ponadto uwagę, iż wychowanie powinno obejmować całego człowieka.

z oryginału łacińskiego przetłumaczył, wstępem i komentarzem opatrzył ks. biskup dr Michał Klepacz, w: *Paideia chrześcijańska*, cz. I: *Wychowanie człowieka w nauczaniu Kościoła*, oprac. M. Malinowski, Warszawa 1991, s. 10; K. Jędrzejczak, *Katolicka myśl pedagogiczna w Drugiej Rzeczypospolitej (założenia – problematyka badań – osiągnięcia)*, Wolsztyn 1998, s. 47-48.

³⁸ K u n o w s k i, art. cyt., s. 55.

³⁹ Jędrzejczak, *Recepcja wychowania chrześcijańskiego*, s. 452.

⁴⁰ P i u s XI, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 28.

⁴¹ Ze wstępu ks. bp. M. Klepacza do encykliki *Divini Illius Magistri*, s. 12.

⁴² J. W o r o n i e c k i, *Program pedagogiki katolickiej*, w: *Pedagogika katolicka*, s. 21.

⁴³ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 19.

Ukazana perspektywa osiągnięcia celu ostatecznego przez odpowiednie wychowanie nie oznaczała wcale odsunięcia się od świata, ale mądre korzystanie ze zdobyczy kultury.

W encyklice papież wyeksponował następnie trzy środowiska wychowawcze: w porządku naturalnym – rodzinę i państwo, w porządku nadprzyrodzonym – Kościół. Wychowanie integralne, indywidualne i społeczne, naturalne i nadprzyrodzone jest możliwe przy współdziałaniu wymienionych wyżej czynników wychowawczych, zgodnie z ich własnymi celami i zadaniami. Papież określił rodzinę jako pierwsze, naturalne i konieczne środowisko, wyznaczone do zadań wychowawczych przez samego Stwórcę⁴⁴. Pogląd ten wyraził bardzo zdecydowanie wobec państw, które chciały mieć wyłączność na wychowanie młodzieży⁴⁵. Tworzące się w tym czasie systemy totalitarne usiłowały podporządkować jednostkę państwu, które utożsamiano ze społeczeństwem, zgodnie z założeniami oficjalnej ideologii. Nieco później Pius XI w dokumencie *Non abbiamo bisogno* wystąpił przeciw przypisywaniu sobie przez włoską partię faszystowską monopolu na wychowanie i organizowanie młodzieży. Według Ojca Świętego było to naruszenie prawa rodziców do wychowania swoich dzieci oraz prawa naturalnego i objawionego, dotyczącego zadań Kościoła, szkoły i państwa jako instytucji pomocniczych względem rodziny. Był to wyraźny sprzeciw wobec faszyzmu włoskiego, który nie tylko chciał odebrać dziecko rodzinie, lecz także niszczył dzieło formacji chrześcijańskiej, podjęte z wielkim zapałem między innymi przez Akcję Katolicką. Także w encyklice *Mit brennender Sorge*, w odpowiedzi na podobne praktyki monopolistyczne partii hitlerowskiej, papież mocno zaakcentował prawo rodziców do wychowania dzieci w duchu prawdziwej wiary, według jej zasad i przepisów⁴⁶. Na takie przypomnienie roli rodziny w wychowaniu ojciec Pirożyński odpowiedział w *Akcji Katolickiej*, przedstawiając obraz dobrze urządzonej i karnej rodziny chrześcijańskiej, w której można otrzymać najskuteczniejszą i najtrwalszą formację przez przykład dobrego życia oraz modlitwę rodziców i domowników⁴⁷.

Ta podstawowa społeczność, jaką jest rodzina, stoi przed państwem, którego zadaniem jest pomoc rodzinie, w żadnym zaś wypadku zastępowanie

⁴⁴ P i u s X I, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 54.

⁴⁵ „Choraągiew Maryi”, 27(1931), s. 278-279 (notka redakcyjna omawiająca encyklikę Piusa XI *Non abbiamo bisogno*).

⁴⁶ K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 63-66.

⁴⁷ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 20-21.

jej. Dlatego Pius XI wzywał katolików świeckich do aktywnego udziału w życiu publicznym i tworzenia państwa katolickiego mogącego służyć rodzinie taką pomocą. Apelowal również o pogłębienie rozumienia sakramentu małżeństwa, co Ojciec Pirożyński wyłuszczył, sprzeciwiając się rozwodom i ślubom cywilnym oraz ostrzegając przed niewłaściwą interwencją państwa, które może nawet niszczyć tę instytucję⁴⁸. Natomiast prawo państwa do wychowania wynika z tytułu dobra wspólnego; państwo, prowadząc szkoły, pomaga obywatelom w osiągnięciu określonego poziomu kultury⁴⁹. Państwo powinno starać się również o to i wymagać tego, aby obywatele znali swe obowiązki i osiągnęli taki poziom umysłowej, moralnej i fizycznej kultury, który służy dobru wspólnemu. Ojciec Pirożyński, pisząc na ten temat, powołuje się na Tertuliana, który wykazuje, że chrześcijanin nie gardzi owocem Bożych dzieł, stąd jest dobrym obywatelem, żołnierzem i pracownikiem⁵⁰. Kościół ma swoje prawa i obowiązki wychowawcze w wymiarze naturalnym, ale trzeba zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na zadania wynikające z jego nadprzyrodzonego charakteru⁵¹. Otóż obowiązek otoczenia troskliwą opieką wszystkich wiernych pociąga za sobą posiadanie prawa do wychowania wynikającego z posłannictwa nauczania i z nadprzyrodzonego macierzyństwa⁵². Stąd między innymi wynika prawo Kościoła do zakładania szkół i ocena wszelkiej ludzkiej nauki co do jej zgodności z prawdami wiary⁵³. Jeszcze większym ukonkretnieniem tych sformułowań było określenie, że skoro Kościołowi powierzone jest nauczanie i wychowanie wszystkich narodów, to konieczne jest także ustalenie interwencji tego wychowawczego podmiotu w działania rodziny i państwa. Logiczną konsekwencją takiego ujęcia było przyznanie Kościołowi bardzo istotnej roli w dziele wychowania, on bowiem posiada najdoskonalsze środki łaski, takie jak sakramenty i obrzędy, a także ma możliwość oddziaływania wychowawczego poprzez czynniki społeczno-kulturowe: liturgię i sztukę; ponadto rozporządza dużą liczbą najrozmaitszych szkół i zakładów⁵⁴. W pracy Kościoła nie może być pomi-

⁴⁸ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 27.

⁴⁹ K u n o w s k i, art. cyt., s. 54.

⁵⁰ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 33-34.

⁵¹ M. N o w a k, *Podstawy pedagogiki otwartej. Ujęcie dynamiczne w inspiracji chrześcijańskiej*, Lublin 1999, s. 516.

⁵² P i u s XI, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 30-31.

⁵³ K u n o w s k i, art. cyt., s. 54-55.

⁵⁴ P i u s XI, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 55-56.

nięta żadna sfera życia, stąd dbałość o wychowanie fizyczne i umysłowe oraz moralne i patriotyczne łączące się ściśle z religią. W ten sposób Kościół przygotowuje również do korzystania z dóbr kultury oraz wskazuje drogę poznania wartości obecnych w religii chrześcijańskiej.

Do nauczania papieskiego nawiązywało wielu polskich pisarzy katolickich. Kazimierz Jędrzejczak, pisząc o propagowaniu wychowania chrześcijańskiego w Polsce w rozumieniu Piusa XI, podaje tylko kilku wybranych pisarzy, wskazując na potrzebę dalszych badań w tym względzie⁵⁵. Recepcją tych treści w sensie teoretycznym i praktycznym zajmował się niewątpliwie ojciec Marian Pirożyński i z powodzeniem można go uznać za wielce zasłużonego na tym polu. Ojciec Pirożyński skwapliwie wydobywał treści oficjalnego nauczania Kościoła i propagował je w swoich pismach. Sprzeciwiał się naturalizmowi pedagogicznemu, który sprowadzał wychowanie do korzystania jedynie ze środków przyrodzonych, wykluczając w ten sposób lub ograniczając formację chrześcijańską przez zaprzeczenie istnienia tak grzechu, jak i łaski⁵⁶. Poradniki o. Pirożyńskiego dla młodzieży były przepojone ideami chrześcijańskiego wychowania. Miały one pomóc młodzieży w odnalezieniu prawdziwych ideałów i ostrzec ją przed „pułapkami młodości”. Do tego zbioru poradników można zaliczyć niewielką książkę *O powołaniu kapłańskim*, wydaną w 1932 roku⁵⁷, która mogła służyć pomocą młodym ludziom przy wyborze drogi życiowej, a także w budzeniu i formowaniu powołań kapłańskich. Jako owoc doświadczeń i pracy z młodzieżą ukazały się też jego poradniki dla dziewcząt⁵⁸ i dla chłopców⁵⁹, pisane pod pseudonimami Proński i Pilarski. Wraz z ukazaniem się broszury *Baczność młodzieńcze!* wznowiona została także książeczka *Co panna wiedzieć powinna*, pod zmienionym tytułem *Panna chrześcijanka*⁶⁰. W swoich poradnikach ojciec Pirożyński skłaniał młodych do refleksji nad życiem oraz uczył ich odpowiedzialności za własne decyzje i przyszłość. W książeczce dla dziewcząt zwrócił uwagę na gotowość do poświęceń, tak charakterystyczną dla przedstawicielek tej

⁵⁵ Jędrzejczak, *Recepcja wychowania chrześcijańskiego*, s. 452-455. Autor wymienia J. Wojtukiewicz, W. Granata, J. Roskwitalskiego, W. Jazińskiego, K. Piotrowskiego, S. Wyszyńskiego, L. Chmaja. Przeważają na tej liście nazwiska pedagogów-kapłanów i wydaje się, że w tym gronie jest również miejsce dla o. Mariana Pirożyńskiego.

⁵⁶ Pirożyński, *Akcja Katolicka*, s. 33-34.

⁵⁷ M. Pirożyński, *O powołaniu kapłańskim*, Poznań 1932.

⁵⁸ M. Proński [M. Pirożyński], *Co panna wiedzieć powinna*, Łódź 1933.

⁵⁹ M. Pilarski [M. Pirożyński], *Baczność młodzieńcze!*, Kraków 1934.

⁶⁰ Kraków 1934, wydana pod pseudonimem M. Proński.

płci, lecz wskazał również, że będzie ona trwałą cnotą, jeśli zostanie oparta na mocnym fundamencie miłości do Chrystusa⁶¹. Zwracając się zaś do chłopców, największy nacisk położył na pracę nad charakterem, ale nie tylko od strony naturalnej, żeby np. wzmacniać swą wolę, lecz także, by korzystać ze środków łaski takich, jak modlitwa, częsty rachunek sumienia i życie sakramentalne⁶². Te dwa poradniki różnią się między sobą z racji innych adresatów, lecz jeśli chodzi o rozumienie wychowania, zachowują jedną linię. Niektóre rozdziały, np. o wyborze drogi życiowej, powołaniu, narzeczeństwie, małżeństwie, sakramencie pokuty, książkach i czasopismach, poruszają podobne problemy, choć w sposób dostosowany do odbiorcy. Pirożyński zwraca szczególną uwagę na dobre przygotowanie się do małżeństwa, rozumienie jego istotnych cech oraz dobre przeżycie narzeczeństwa⁶³. Udzielanych porad nie opiera jedynie na autorytecie prawa i nauce Kościoła, lecz argumentuje je również przykładami z życia, przez co jego narracja staje się obrazowa, żywa i sugestywna. Rzeczywiście musiało to trafiać do umysłów i serc młodych czytelników, gdyż nakłady kolejnych wydań szybko się wyczerpywały, a do wojny doczekały się jeszcze wielu wznowień: (*Panna chrześcijanka* – czterech, natomiast *Baczność młodzieńcze!* – trzech)⁶⁴. Mimo tak dobrego odbioru książek wśród młodych czytelników, głosy krytyki były różne. Oprócz pozytywnych⁶⁵ były też negatywne, zarzucające autorowi zwykłe streszczenie katechizmu, a także zbyt moralizowanie oraz proponowanie młodym praktyk prawie zakonnych, niemożliwych do zrealizowania przez osobę świecką⁶⁶.

Ojciec Pirożyński wiele jeszcze razy wypowiadał się na temat wychowania w różnych publikacjach: o charakterze liturgicznym, w pamiątkach z okazji głoszonych misji świętych, w modlitewnikach itp. Sporadycznie zabierał też

⁶¹ M. P r o Ń s k i [M. P i r o ż y Ń s k i], *Panna chrześcijanka*, Kraków 1935, s. 5, 7-13.

⁶² M. P i l a r s k i [M. P i r o ż y Ń s k i], *Baczność młodzieńcze!*, wyd. 7, Wrocław 1947, s. 30, 35-38.

⁶³ P r o Ń s k i [P i r o ż y Ń s k i], *Panna chrześcijanka*, Kraków 1935, s. 44-58; P i l a r s k i, *Baczność młodzieńcze!*, Wrocław 1947, s. 57-63.

⁶⁴ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 82 (U tego autora także szerzej o miejscach i datach kolejnych wznowień, jak również o niektórych kontrowersjach co do czasu ukazania się poszczególnych wydań).

⁶⁵ Na przykład recenzja X. M. P r o Ń s k i, *Panna chrześcijanka*, wyd. 3, Kraków 1936, „Homo Dei”, 5(1936), s. 438.

⁶⁶ X. M. L., Rec. M. P., *Baczność młodzieńcze!*, Kraków 1934, „Głosy Kościelne”, 41(1934), s. 486.

głos na łamach prasy katolickiej, poruszając konkretne problemy, np. krytykował umieszczanie reklam niemoralnych filmów i podawanie informacji o takich treściach w czasopismach, które mienia się być katolickimi, jak „Głos Narodu”⁶⁷. Tuż przed wybuchem II wojny światowej opublikował artykuł pt. *Wychowawca młodzieży*⁶⁸, który jest niejako podsumowaniem zdobytej przez niego wiedzy i doświadczeń na polu wychowawczym. Wobec tak nasilonej akcji wrogich prawdziwemu człowieczeństwu ideologii podkreślił raz jeszcze zalety chrześcijańskiego wychowania, w którym dużą rolę sprawczą może odegrać kapłan. Nakreślił tutaj obraz idealnego wychowawcy, który powinien pokonywać barierę wieku dzielącą go od wychowanków, odnowić w sobie młodzieńczy zapał, pociągać za sobą mocą własnego autorytetu, nie zaś urzędu i narzucanych z tego tytułu reguł postępowania, kochać i szanować młodzież. Artykuł ten tchnie autentycznym zatroskaniem wychowawcy o młodzież w duchu miłości do młodego człowieka, na którym, jak widać, autorowi szczerze zależy⁶⁹. Przebija z niego również kontekst takiego zaangażowania wychowawcy w szkole czy w innych zakładach wychowawczych. Kwestia szkoły, jej specyficznych zadań i charakteru to kolejny przedmiot troski Ojca Mariana Pirożyńskiego, i temu zagadnieniu także poświęcimy naszą uwagę.

Należy jeszcze wspomnieć o książce *Kształcenie charakteru*⁷⁰, w której – mimo iż autor występując pod pseudonimem wykorzystał treści zawarte w poradnikach *Panna chrześcijanka* i *Baczość młodzieńcze!* – trudno szukać dosłownego ich brzmienia⁷¹. Okazuje się, że jest to oryginalne opracowanie popularyzatorskie, pisane w czasie i wobec okrucieństwa wojny, wydane po jej zakończeniu i wykraczające poza ramy czasowe niniejszego opracowania. Domaga się też solidnego i wnikliwego studium, zważywszy na fakt ciągłej aktualności zawartych w nim treści (najnowsze, czwarte wydanie książki ukazało się w 1992 roku)⁷².

⁶⁷ X. M. P. [M. P i r o ż y ń s k i], *Z pogranicza pornografii i neopoganizmu*, „Głosy Kościelne”, 39(1932), s. 449-450.

⁶⁸ „Homo Dei”, 8(1939), s. 223-228.

⁶⁹ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 83.

⁷⁰ A. K o r e w a, *Kształcenie charakteru*, Wrocław 1946.

⁷¹ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 84.

⁷² M. P i r o ż y ń s k i, *Kształcenie charakteru*, wyd. nowe, Warszawa: Inicjatywa Wydawnicza „ad astra” 1992.

II. WALKA O KATOLICKI WYMIAR SZKOŁY

Z tematem dotyczącym rozumienia i wcielania w życie nauki Kościoła o wychowaniu wiąże się ściśle (choć zakresowo jest od niego węższe) zagadnienie koncepcji szkoły, która mogłaby sprostać wymogom tak pojętego wychowania. W tym miejscu mowa będzie o takich aspektach wychowawczych oddziaływań, które powinna uwzględnić szkoła przyjmująca odpowiedni kształt i realizująca określone zadania służące chrześcijańskiemu wychowaniu. Co prawda Ojciec Marian Pirożyński nie poświęcił tej sprawie oddzielnej pracy, jednakże wypowiadał się na ten temat jednoznacznie przy różnych okazjach, uznając w ten sposób, że jest to kwestia ważna dla działalności wychowawczej⁷³. Analiza tego tematu pozwoli zrozumieć kontekst i potrzebę owej „walki o katolicki wymiar szkoły”.

1. *Katolicka a liberalna koncepcja szkoły*

Podchodząc do problemu ścierania się w okresie II Rzeczypospolitej dwóch koncepcji szkoły: katolickiej i liberalnej, należy najpierw odwołać się do wypracowanych wówczas założeń, które pomogą mocno stanąć na gruncie personalizmu zaznaczającego się w formułowaniu nauki Kościoła o wychowaniu⁷⁴. Otóż człowiek jako osoba uczy się i wychowuje społecznie przez oddziaływanie rodziny, Kościoła i państwa. Mając tego głęboką świadomość, należy z kolei zwrócić uwagę na konieczność współpracy między tymi trzema podmiotami wychowawczymi⁷⁵. Trzeba następnie podkreślić, że szkoła powstaje z inicjatywy rodziny i Kościoła i w ten sposób podmioty te chronologicznie uprzedzają zabiegi państwa w tym względzie. Szkoła jest potrzebna, aby nowe pokolenia można było kształcić w naukach i sztukach, z czego płynnie korzyść dla całej ludzkiej wspólnoty. Sama rodzina nie jest w stanie sprostać temu wielkiemu zadaniu. A zatem w wypracowywanych sformułowaniach nauki o chrześcijańskim wychowaniu, szkole przypisywano, jak widać,

⁷³ Sprawie katolickiej koncepcji szkoły poświęcił nade wszystko kilka ustępów w książkach o Piusie XI i Akcji Katolickiej, o których, bez wnikliwszej analizy tego zagadnienia, była mowa w poprzednim punkcie.

⁷⁴ Ze wstępu ks. bp M. Klepacza do encykliki *Divini Illius Magistri*, s. 19. Szerzej o tym zob. także przypis 2.

⁷⁵ K u n o w s k i, art. cyt., s. 54-55. Autor nawiązuje rzecz jasna do encykliki *Divini Illius Magistri* Piusa XI.

bardzo ważną rolę. Gdy jednak na początku XX stulecia zaznaczyła się mocna tendencja do monopolizacji szkolnictwa przez państwo, zaszła potrzeba określenia jeszcze wyraźniej charakteru szkoły i wpływu, jaki powinny na nią mieć rodzina i Kościół. W tym kontekście, w 1929 roku Pius XI w encyklice *Divini Illius Magistri* stanowczo stwierdził, że szkoła nie powinna przeciwstawiać się rodzinie i Kościołowi, lecz powinna z nimi współpracować⁷⁶. Nawiązując do tych określeń, Ojciec Pirożyński już na początku lat trzydziestych nadał tym treściom szerszy komentarz, potępiając państwo, które usiłuje stawiać siebie ponad rodzinę, religię, zbawienie, a nawet Boga. Doskonale rozumiał – jak z tego wynika – że państwo powinno być w służbie religii. Nie do przyjęcia natomiast jest sytuacja, w której religia pozostaje na usługach doraźnych celów narodowych czy państwowych⁷⁷. Przypomniał tym samym bardzo istotny warunek stawiany w nauczaniu papieskim, zwłaszcza wobec nasilającego się wówczas, przesadnego i fałszywego nacjonalizmu, że mianowicie państwo nie może naruszać praw Kościoła i rodziny⁷⁸. Sam papież – nieco później, bo w 1937 roku, w encyklice *Mit brennender Sorge* – wystąpił jeszcze mocniej przeciw nazistowskiej polityce państwa niemieckiego, podważającej prawa rodziców do wychowania swoich dzieci. Potępił politykę tego państwa, które w dziedzinie edukacji szkolnej łamało prawo naturalne i moralne rodziców do wychowania dzieci zgodnie z wyznawanymi przez siebie zasadami⁷⁹. Nie dziwi więc fakt, że kwestia koncepcji szkoły na początku XX wieku była tak istotna, zwłaszcza dla Kościoła rozpoznającego wtedy wyraźnie zakres swojego posłannictwa w nauczycielskiej posłudze.

Również przed Kościołem w Polsce w początkach XX wieku, po odzyskaniu niepodległości, stało wiele trudnych do rozwiązania problemów, a wśród nich bodaj czy nie najważniejsza była kwestia przyjęcia jednoznacznej postawy wobec całego procesu reorganizacji szkolnictwa. Odrodzone państwo polskie widziało dużą szansę i wypełnienie swej dziejowej misji w odpowiednim wykształceniu i wychowaniu młodzieży⁸⁰. Również Kościół, chcąc wspierać państwo w tym względzie, musiał szukać nowych form swego

⁷⁶ P i u s XI, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 56.

⁷⁷ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 25.

⁷⁸ P i u s XI, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 42.

⁷⁹ K r u k o w s k i, dz. cyt., s. 66.

⁸⁰ W. Ż u r e k, *Szkolnictwo zakonne w okresie międzywojennym na tle prądów epoki*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce*, s. 335.

oddziaływania⁸¹. Zwłaszcza zakony i zgromadzenia zakonne działające poprzez swe placówki mogły wnieść bardzo dużo w rozwój ojczystego języka, kultury narodowej i oświaty II Rzeczypospolitej⁸². Działalnością swoją obejmowały one przecież wiele dziedzin życia. Prawie wszystkie zgromadzenia prowadziły duszpasterstwo przy swych kościołach, zajmowały się działalnością charytatywną, szpitalnictwem, głoszeniem rekolekcji i misji ludowych, a także były mocno zaangażowane w oświatę i wychowanie⁸³. Trzeba ponadto zauważyć, że niemal każdy zakon wydawał w tym czasie jakieś periodyczne pismo (niektóre nawet po kilka)⁸⁴. Ludzie Kościoła mieli zatem dużą świadomość możliwości oddziaływania i podejmowali różne wysiłki, aby po latach niewoli dźwignąć kraj na wysoki poziom świadomości i życia moralnego.

W Polsce ponadto, jak w niewielu krajach ówczesnej Europy, widać było wolę współpracy między Kościołem i państwem na polu wychowawczo-oświatowym. Kościół miał świadomość, że zasadniczą kwestią jest przyjęcie przez państwo właściwego kierunku polityki edukacyjnej. Rodzina bowiem właśnie państwu powierza troskę o wykształcenie i wychowanie nowych pokoleń i spodziewać się powinna od dwóch pozostałych podmiotów wychowawczych pomocy w tym zakresie – zgodnie z określeniami encykliki *Divini Illius Magistri*⁸⁵. Bezpośrednimi adresatami czynionych wówczas wysiłków ze strony Kościoła były zatem środowiska rodzicielskie i państwo. W całej ideologii i przyjmowanych koncepcjach myśli wychowawczej rodzice szukali gwarancji co do jakości i praktycznej zastosowalności nauki szkolnej w życiu. Środowiska te miały oczywiście największe prawo do posiadania szkół zgodnych z ich oczekiwaniami i życzeniami. Baczną więc uwagę zwracano na zakres i metody kształcenia, tak aby mogły być zaspokojone najrozmaitsze potrzeby różnicujących się coraz bardziej środowisk⁸⁶. Największy wpływ na aktywność władz państwowych w tworzeniu nowego obrazu edukacji w Polsce miały: Kościół katolicki i grupy umownie określane jako śro-

⁸¹ K a r o l e w i c z, art. cyt., s. 149-150.

⁸² Ż u r e k, art. cyt., s. 361.

⁸³ Tamże, s. 335, 347.

⁸⁴ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 320. Jezuici rozwinęli prowadzoną już wcześniej działalność, ilościowe osiągnięcia mieli franciszkanie, niezwykle czynni byli także pallotyni, salezjanie, michalici i redemptoryści.

⁸⁵ Pius XI, Encyklika „*Divini Illius Magistri*”, s. 56.

⁸⁶ K. B a r t n i c k a, *Podsumowanie: Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce w latach 1918-1939*, w: *Katolicka a liberalna myśl wychowawcza w Polsce*, s. 492.

dowiska pedagogów liberalnych. Te ostatnie skupiały zarówno pedagogów, jak i działaczy oświatowych reprezentujących różne kierunki myśli edukacyjnej, zaangażowanych w tworzenie i reformowanie polskiej oświaty.

Z powyższego widać wyraźnie, że ścierały się wówczas zasadniczo te dwie, z gruntu odmienne, koncepcje: katolicka i liberalna. W kontekście walki między tymi dwiema tendencjami ojciec Pirożyński dostrzegał i opisywał negatywne zjawiska, przestrzegając jednocześnie przed niebezpieczeństwami rozwiązań o charakterze liberalnym. Z jednej strony ubolewał nad sytuacją, w której niektórzy pedagodzy chcieli odsunąć rodziców od szkoły i zamierzali traktować nauczycieli wyłącznie jako przedstawicieli państwa⁸⁷. Z drugiej strony widział też niebezpieczeństwo w tym, że zbyt uniformizm sprawiał, iż wielu pedagogów myślało o wyrwaniu się spod decyzji centrum rządzącego ku większej swobodzie ideologicznej i wychowawczej. A dążyły do tego zwłaszcza kręgi polskiej liberalnej myśli pedagogicznej, które na dodatek stały mocno na gruncie laickości państwa i rozdziału między Kościołem i państwem w duchu wrogim Kościołowi oraz duchowieństwu⁸⁸. Na dodatek, siłą tych ugrupowań był ich ścisły związek z międzynarodowym ruchem pedagogicznym – zarówno w sensie badawczym, jak i organizacyjnym. Ponadto kręgi te żywo reagowały na problemy społeczne przez dobrze rozwinięty w czasie II Rzeczypospolitej zawodowy ruch nauczycielski. Nie można im było również zarzucić braku otwartości na rozwój nauk pedagogicznych i społeczne ich zastosowanie z dużym poczuciem rzeczywistości oraz rozumieniem sytuacji i potrzeb państwa. Dlatego ich wpływ na formułowanie zasad funkcjonowania szkoły był duży i stąd mocna tendencja do przyjmowania rozwiązań liberalnych ze szkodą dla koncepcji katolickiej. Tak więc na państwie w sensie decyzyjnym spoczywał trudny obowiązek rozstrzygnięcia toczącego się sporu ideologicznego i obrania określonego kierunku działań. Wydaje się, że państwo wiele uczyniło w okresie międzywojennym, jeśli chodzi o uregulowania prawne odnoszące się do spraw szkolnych. Trzeba także powiedzieć, że w początkowej fazie budowania polskiej państwowości, po latach niewoli, rozwiązania dotyczące szkoły były raczej zgodne z oczekiwaniami katolickiej większości. W podejściu do oświaty i wychowania już wówczas mocno zaznaczyła się tendencja w przechodzeniu od atomizacji do tworzenia uporządkowanych całości, potem zaś ściślejszej

⁸⁷ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 22.

⁸⁸ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 334.

centralizacji. Największe prawne znaczenie miał tutaj 13 artykuł konkordatu o szkolnictwie, który rozszerzał 120 artykuł Konstytucji marcowej. Konkordat nakładał obowiązek nauczania religii w szkołach publicznych i prywatnych (z wyjątkiem szkół wyższych). Jak z tego wynika, nie znalazł się tam zapis o szkole wyznaniowej, gdyż w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej nie sposób go było zatwierdzić większością głosów, ale nałożenie obowiązku nauczania religii było przecież dużym osiągnięciem. Niebawem okazało się jednak, że określenia, które zrodziły się na drodze ustępstw i ostatecznego kompromisu, nie satysfakcjonowały żadnej z większych i mniejszych grup o specyficznych potrzebach edukacyjnych. Choć zatem konkordat został wprowadzony w życie 2 sierpnia 1925 roku, rozporządzenie o nauce religii rzymsko-katolickiej, podpisane przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Kazimierza Bartła, ukazało się z dniem 9 grudnia 1926 roku⁸⁹. Trudno powiedzieć, czy zrobione zostało wówczas wszystko, aby umożliwić funkcjonowanie szkole, która mogłaby sprostać trudnym zadaniom chrześcijańskiej formacji, lecz zawsze należy pamiętać o powyższych osiągnięciach, zdobytych mimo tak dużych różnic ideologicznych.

Bodaj najwięcej w sprawie szkolnictwa międzywojennej Polski, zwłaszcza jeśli chodzi o jego kształt ideowy, uczynił Kościół katolicki. Postulaty i koncepcje oświatowo-wychowawcze Kościoła znajdowały swe oparcie w sile tradycji oraz rozwoju myśli religijnej o wychowaniu⁹⁰. Jeśli zatem weźmie się pod uwagę głęboką świadomość tak wypracowanej doktryny, nie można się dziwić bardzo mocnej tendencji chrystianizacyjnej na terenie samej szkoły. Starano się ponadto przygotowywać ludzi związanych z dyrekturami Kościoła, zdolnych wpływać na całokształt życia społeczno-politycznego. Takie było w ogóle zadanie szkoły chrześcijańskiej, gdzie nie tylko uczono religii, lecz w której nauki przyrodnicze, literatura, historia, języki, a nawet matematyka były przekazywane w powiązaniu z prawdami i rzeczywistością najwyższą⁹¹. Wysiłek włożony w katechizację szkolną i duszpasterstwo akademickie przyniósł niebawem owoce w postaci silnej i dobrze zorganizowanej inteligencji katolickiej. Stało się tak niewątpliwie dlatego, że Kościół na pierwszym miejscu stawiał ideał uświadomionego i wyrobionego moralnie katolika z ukształtowanym charakterem, dobrze osadzonego w kultowo-dewocyjnych

⁸⁹ S z a b l i c k a - Ż a k, art. cyt., s. 109-118.

⁹⁰ B a r t n i c k a, dz. cyt., s. 492.

⁹¹ F. W. F o e r s t e r, *Religia a kształcenie charakteru. Dociekania psychologiczne i pedagogiczne wskazania*, tł. J. Mirski, Poznań 1931.

formach życia religijnego tamtego okresu⁹². Oparcie się zaś w tym względzie na autorytecie encyklik papieskich dotyczących wychowania nadawało poglądom i aktywności środowisk katolickich pewną ponadnarodową jedność i uniwersalny wymiar.

Z drugiej strony trzeba jednak stwierdzić, że na podejściu do spraw ideologicznych zaciążyła dziewiętnastowieczna wizja katolicyzmu jako „zamkniętej twierdzy”, zagrożonej ze wszystkich stron, oraz negatywne podejście do Kościoła kół laickich⁹³. Stąd zrozumiałe jest, że zabiegi Kościoła zmierzające do uczynienia szkoły w jak największym stopniu katolicką spotkały się z ostrym sprzeciwem kół liberalnych, które zarzucały mu, że ten stara się narzucić państwu w tym względzie normy ściśle religijne i rytualne⁹⁴. Grunt był zatem podatny na ścieranie się różnych poglądów i powstawanie konfliktów na polu walki o kształt szkoły w II Rzeczypospolitej.

Bardzo zdecydowanie występował wtedy ojciec Pirożyński przypominając, że katolicy nie zwalczają szkół państwowych, lecz tylko te, które można określić mianem bezbożnych. Starają się jedynie o katolicką szkołę dla swoich dzieci (zgodnie z hasłem głoszonym już w encyklice *Divini Illius Magistri*, że dzieci rodziców katolickich mają prawo do takich szkół)⁹⁵. Było wszakże wielu takich, którzy dawanie posłuchu prawu objawionemu w kwestii szkolnictwa zgodnie z wolą rodziców uznawali za parawan, pod którym dokonują się działania sprawiające, że szkoła staje się domeną wpływów Kościoła⁹⁶. Wobec takich i tym podobnych ocen Pirożyński z naciskiem podkreślał, że nie jest to kwestia określonej polityki, lecz nakazu sumienia. Nie chodzi tu bowiem o interesy partyjne wąsko rozumianych grup, ale o dzieło ściśle religijne, podejmowane z miłości do Chrystusa i Kościoła⁹⁷. Widać z tego wyraźnie, jak głębokie było jego rozumienie potrzeby swoiście pojętej polityki szkolnej dla dobra polskiego społeczeństwa, tak w tamtej dobie, jak i dla przyszłych pokoleń.

W tym artykule omawiany jest szerszy kontekst tworzonych wówczas koncepcji i wydaje się, że on właśnie pozwala lepiej zrozumieć katolicką myśl pedagogiczną oraz docenić jej ważność i znaczenie. Na tym tle widać też

⁹² G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 254.

⁹³ K ł o c z o w s k i, M ü l l e r o w a, S k a r b e k, dz. cyt., s. 334, 336.

⁹⁴ W. S y r u c z e k, *Zajazd kardynała*, Warszawa 1932, s. 24.

⁹⁵ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 25-27.

⁹⁶ S y r u c z e k, dz. cyt., s. 26.

⁹⁷ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 25; 28.

lepiej wysiłki wielu mniej znanych ludzi, takich jak Ojciec Marian Pirożyński, którzy walczyli o kształt oświaty mogący służyć krzewieniu prawdziwych wartości.

2. *Wychowanie chrześcijańskie w szkole*

Uwzględniając to, co dotychczas zostało powiedziane, i zwracając szczególną uwagę na nacisk położony na potrzebę realizowania w tych trudnych pod względem ideologicznym czasach katolickiej koncepcji szkoły, należy obecnie przedstawić, w jaki sposób wymiar religijny był praktycznie wcielany w życie na płaszczyźnie pedagogicznej w Polsce okresu międzywojennego.

Podjętemu zadaniu trudno było sprostać i – już nieco później – wielu zauważało, że wprowadzenie katolickiej idei wychowawczej w czyn tak, by nie pozostała ona jedynie pobożną fikcją, nie było rzeczą łatwą⁹⁸. Najpierw trudności wynikały z przyczyn legislacyjnych. Co prawda, wspomniany 13 artykuł umowy konkordatowej ze Stolicą Apostolską nakładał obowiązek nauczania religii w szkołach, ale różnice zdań między Kościołem i władzami państwowymi sprawiły, że wiele jego postanowień, a także ustaw okołokonkordatowych nie weszło w życie⁹⁹. Nauczanie religii w szkole obowiązywało już na mocy konstytucji marcowej i obejmowało szkoły w całości lub częściowo utrzymywane przez państwo albo samorządy¹⁰⁰. Jednak wyżej wymieniony artykuł konkordatu rozszerzał znacznie postanowienia konstytucji, obejmując obowiązkiem nauczania religii dzieci i młodzież wszystkich szkół (poza wyższymi)¹⁰¹, i trudno się dziwić, że wywoływało to sprzeciw tych, którzy uważali, iż edukacja podpada pod wyraźny wpływ Kościoła. Także mianowanie nauczycieli religii i sprawdzanie ich moralności rodziło podejrzenia, że księża mogą nadużywać swych uprawnień, usuwając nauczycieli niewygodnych¹⁰².

⁹⁸ Zob. „Katolicka myśl wychowawcza”, Przemówienie wygłoszone w czasie Studium Katolickiej Myśli Wychowawczej, Wilno, 28 VIII-1 IX 1936 r., „Gazeta Kościelna”, 43(1936), s. 515.

⁹⁹ S z a b l i c k a - Ż a k, art. cyt., s. 109; 118.

¹⁰⁰ G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 224.

¹⁰¹ S z a b l i c k a - Ż a k, art. cyt., s. 111.

¹⁰² Tamże, s. 114. Wielu nauczycieli oprócz religii uczyło też innych przedmiotów, zwłaszcza w szkołach wiejskich.

Tymczasem w przyjęciu określonego modelu edukacji chodziło najbardziej o ducha, który miał szkołę przepajać, jak podkreślał Ojciec Pirożyński¹⁰³. Przypominał w ten sposób w połowie lat trzydziestych orzeczenia encykliki *Divini Illius Magistri*, dokumentu, w którym na progu poprzedniego dziesięciolecia wiele miejsca poświęcono atmosferze religijnej w szkole. Opowiedział się, podobnie jak papież, za szkołą wyznaniową jako najlepszym dla młodzieży środkiem formacji chrześcijańskiej. Wypowiedział się też zdecydowanie przeciwko koedukacji, która – jak mówił – szkodliwie odbija się na młodzieży¹⁰⁴. Jego głos w tej sprawie wydaje się o tyle ważny, że w połowie lat trzydziestych toczyła się w Polsce ostra dyskusja na ten temat. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadziło wtedy koedukacyjny system kształcenia i wychowania w wielu szkołach państwowych, co wywołało sprzeciw tak ze strony episkopatu Polski, jak i części społeczeństwa. Sam kardynał August Hlond, jako przedstawiciel hierarchii kościelnej, potrafił być bardzo zdecydowany w konfrontacji z władzami państwowymi w sprawie szkolnictwa. Zagadnieniu temu poświęcona była nawet osobna konferencja pod przewodnictwem kardynała Aleksandra Kakowskiego, która odbyła się w dniach od 4 do 6 maja 1935 roku. Stanowisko Kościoła w Polsce wspierał swym autorytetem papież Pius XI, który skierował wtedy list pochwalający dotychczasową działalność episkopatu i zachęcający do dalszych wysiłków w tej sprawie¹⁰⁵.

Ojciec Marian Pirożyński, mówiąc o szkole, podobnie jak Pius XI w encyklice o wychowaniu, najwięcej uwagi poświęcił nauczycielom, od których w dużym przeciwieństwie zależą rezultaty procesu edukacyjnego¹⁰⁶. W broszurze *Akcja Katolicka* napisał, że dobre szkoły są owocem nie tyle dobrych urządzeń, ile przede wszystkim dobrych nauczycieli przygotowanych i wykształconych w określonym przedmiocie¹⁰⁷. Nie wahał się też stwierdzić, że nauczyciel jest wobec dziecka zastępcą ojca i matki; wychowuje i naucza w ich imieniu, dlatego jako ich pełnomocnik ma obowiązek stosowania się do ich słusznych życzeń¹⁰⁸. Same programy nauczania religii wskazywały na to, że Kościół przywiązywał dużą wagę do zagadnień dogma-

¹⁰³ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 27.

¹⁰⁴ Tamże, s. 32.

¹⁰⁵ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 80-81.

¹⁰⁶ P i u s X I, *Encyklika „Divini Illius Magistri”*, s. 62.

¹⁰⁷ P i r o ż y ń s k i, *Akcja Katolicka*, s. 28.

¹⁰⁸ Tamże, s. 22.

tycznych i etycznych. Chodziło bowiem o nadanie wychowaniu szkolnemu charakteru religijno-moralnego¹⁰⁹. Stąd wynikała konieczność krzewienia ducha chrześcijańskiego wśród nauczycielstwa, w czym od dawna podejmowany był wysiłek duszpasterski¹¹⁰. Tak uformowani pedagodzy mogli skutecznie przeciwdziałać negatywnemu wpływowi nowoczesnych środków przekazu, propagujących często niemoralne książki, filmy, audycje radiowe itp. Wśród nich zwłaszcza osoby zakonne mogły przeciwstawić się tym nowym, niekorzystnym zjawiskom społecznym w dużym stopniu oddziałującym na młode pokolenie¹¹¹. Podejmowano różne akcje profilaktyczne w duchu sformułowań encykliki o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, która popierała wszelką działalność uświadamiającą niebezpieczeństwa moralne i religijne kryjące się w książkach i widowiskach. Sposobnością do zdemaskowania wroga i ukazania różnic między koncepcją katolicką i liberalną były też egzorty i kazania kierowane do młodzieży szkolnej.

Prawdziwa wojna o szkołę wybuchła po wydaniu w dniu 9 grudnia 1926 roku rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Kazimierza Bartla. Wcześniej, bo 19 września tegoż roku, został wydany tzw. okólnik w sprawie religijnego wychowania w szkole. Potwierdzał on poprzednie postanowienia, mianowicie: prawo nauczania religii w szkołach publicznych oraz warunki zatrudniania nauczycieli prowadzących takie zajęcia. Umowa konkordatowa zapewniała nauczanie religii w szkołach publicznych na podstawie dyplomu wystawionego przez wyższe seminarium¹¹². Okólnik dodatkowo wprowadzał obowiązek udziału katolickiej młodzieży w praktykach religijnych, nad których spełnianiem nadzór powierzono księżom prefektom. Ponadto prefekci szkół uprawnieni zostali do udziału w radach pedagogicznych¹¹³.

Wydaje się, że najbardziej kontrowersyjna była kwestia praktyk religijnych, a zwłaszcza sprawowanie nadzoru nad ich wykonywaniem. Co prawda praktyki religijne były obecne w organizacji szkolnictwa międzywojennego już od 1922 roku, ale zostały wyraźnie potwierdzone jako obowiązek wyżej

¹⁰⁹ G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 245-246.

¹¹⁰ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 11. Autor odwołuje się do przykładu papieża Piusa XI, który jeszcze jako ksiądz Ratti dokładał wszelkich starań, aby nauczyciele byli uformowanymi chrześcijanami.

¹¹¹ J ę d r z e j c z a k, *Katolicka myśl pedagogiczna*, s. 53.

¹¹² S z a b l i c k a - Ż a k, art. cyt., s. 109.

¹¹³ Tamże, s. 117.

wymienionym okólnikiem. Jednak przez Izbę Sejmową w dniu 19 czerwca 1928 roku, a następnie przez Senat 22 czerwca tegoż roku zostało zarządzone cofnięcie okólnika. Wtedy okazało się, że w ogóle przeciw wcześniejszym ustaleniom zagłosowała większość posłów i senatorów¹¹⁴. Sprawa była wielce niepokojąca, dlatego w końcu 1929 roku Prezydium Komitetu Głównego Akcji Katolickiej złożyło w Radzie Ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a także u Marszałka Sejmu protesty 486 organizacji katolickich z całej Polski, zrzeszających około 150 tysięcy katolików ubolewających nad takimi orzeczeniami kół rządowych. Katolicy mieli świadomość, że wychowanie o religijnym charakterze wiązało się z koniecznością łączenia nauczania z praktykami religijnymi. W tym duchu, jeszcze w tym samym roku, wskazano na potrzebę zespalania nauczania religii z tzw. ruchem liturgicznym, który miał integrować młodzież z Kościołem¹¹⁵. Alarm w sprawie religii w szkole podniósł wtedy także zdecydowanie ksiądz prymas Hlond na X Zjeździe Katolickim w Poznaniu dnia 9 września 1930 roku¹¹⁶. Zrozumiała staje się w tym kontekście treść notki o proteście katolików wobec cofnięcia okólnika, w którym czytamy między innymi, że w ten sposób społeczeństwo polskie zostało boleśnie dotknięte. Podkreślono tam raz jeszcze, że akt taki godzi w 120 artykuł Konstytucji marcowej i równa się wręcz obaleniu konkordatu¹¹⁷.

Dla całości obrazu warto w tym miejscu wymienić te praktyki, które obowiązywały w ramach działalności szkół. Należały do nich: codzienna modlitwa przed lekcjami i po ich zakończeniu, udział w niedzielnych i świątecznych Mszach świętych, uczestnictwo w trzydniowych rekolekcjach raz w roku oraz trzykrotne w ciągu roku przystąpienie do spowiedzi i Komunii świętej. Nadzór nad ich wykonywaniem sprawowały szkoły oraz księży prefekci¹¹⁸. Jak z tego wynika, było to tylko przypomnienie podstawowych obowiązków chrześcijańskich, ale nie można się też dziwić, że wywoływało ono tak ostre polemiki ze zwolennikami szkoły liberalnej, zwłaszcza gdy nadano temu – nie do pogodzenia zresztą z duchem chrześcijańskim – formalne ramy.

¹¹⁴ „Chorągiew Maryi”, 26(1930), s. 26. Wzmianka o tym w notce z rubryki „Wieści ze świata katolickiego”.

¹¹⁵ G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 224-263.

¹¹⁶ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 79.

¹¹⁷ *W obronie religijnego wychowania młodzieży*, „Chorągiew Maryi”, 25(1929), s. 59.

¹¹⁸ S z a b l i c k a - Ż a k, art. cyt., s. 117.

Bardziej fakultatywnie traktowano przynależność do organizacji religijnych i angażowanie się w duszpasterstwo szkolne. Trzeba jednak podkreślić, że organizacje te miały niepoślednie znaczenie w procesie dydaktycznym i formacyjnym, pełniąc rolę wychowawczą, naukową, kulturalną, religijną oraz społeczno-rekreacyjną. Przyświecał im również jeden wspólny cel: pogłębienie religijności i praktycznej pobożności. Do najważniejszych organizacji w szkołach powszechnych należały: Krucjata Eucharystyczna dla dzieci oraz – dla starszej młodzieży – Sodalicja Mariańska. Przez cały okres międzywojenny funkcjonowało wspomniane już Stowarzyszenie Świętego Dzieciństwa Jezus.

W organizacjach miały szanse zrealizowania się indywidualne zainteresowania i zdolności. Wyrabiały one u młodzieży – co dla nas jest istotne – postawę antylaicką, choć mogły także zachęcać do nietolerancji. Z drugiej strony, z powodzeniem przygotowywały do obrony w walce przeciw antychrześcijańskim czy antyreligijnym koncepcjom społecznym. Urabianie myślenia społeczno-politycznego dokonywało się w oparciu o solidaryzm wyrażający katolicki program naprawy stosunków społecznych w ramach ustroju i państwa kapitalistycznego z wolnorynkową gospodarką. Wiele z międzywojennych organizacji religijnych działających na terenie szkoły miało ponadto szeroki zakres, łącząc się w ogólnopolskie, a nawet ogólnoswiatowe stowarzyszenia (zwłaszcza przy niektórych zakonach)¹¹⁹. Wpływały też na organizującą się, w widocznym wówczas stopniu, inteligencję katolicką, z nich bowiem zrodził się między innymi Związek Seniorów „Odrodzenie”, który w 1931 roku został przekształcony w Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej¹²⁰.

Bardzo ważne miejsce w edukacji szkolnej zajmowało więc uświadamianie społeczno-polityczne. Zagadnienia te omawiano w ramach etyki, wskazując na obowiązki obywatela względem innych członków społeczności, narodu i państwa oraz Kościoła¹²¹. Praca na tym polu była możliwa dzięki rozwojowi wiedzy o sprawach społecznych mocno zintensyfikowanej w Polsce już w latach dwudziestych w ramach takich nauk, jak: etyka, filozofia społeczna, socjologia, ekonomia oraz katolicka nauka społeczna¹²². Wszystko było nośnikiem treści nauczania religijnego oraz funkcji wychowawczych i two-

¹¹⁹ Ż u r e k, art. cyt., s. 361.

¹²⁰ C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 16.

¹²¹ G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 250-268.

¹²² C h y r o w s k i, dz. cyt., s. 97.

rzyło ważny społecznie proces wychowania religijnego związanego z edukacją szkolną okresu międzywojennego. Była to tzw. metoda szkoły życia religijnego. Wszelkie wysiłki skupiały się na usuwaniu konfliktów klasowych w kontekście pojawiających się nowych prądów podważających uświęcony przez tradycję dotychczasowy porządek rzeczy. W wychowaniu patriotycznym stawiano na urobienie religijno-moralne jako na podstawę każdego typu działalności pedagogicznej. W parze z wychowaniem narodowym, a od czasów sanacji traktowanym bardziej w duchu państwowym, szło wychowanie fizyczne, w którym Ojciec Pirożyński widział nie tylko źródło radości, ale i szkołę charakteru, okazję ćwiczenia się w odwadze i przytomności umysłu¹²³. Wszystko zaś miało być drogą do celu ostatecznego. Za najważniejszy środek uznano wyrobienie chrześcijańskiego charakteru, budowanego na drodze ćwiczenia się w cnotach¹²⁴. Gdy Ojciec Pirożyński pisze np. o wspinaczkach księdza Rattiego po górach, mówi, że wspinanie się na szczyty jest obrazem osiągnięcia szczytów doskonałości wewnętrznej oraz przygotowaniem się do zdobycia cnoty¹²⁵. Widać z tego wyraźnie, że katolicka koncepcja wychowawcza realizowana w szkole międzywojennej miała charakter integralny nie tylko przez uwzględnienie nadprzyrodzonego celu pedagogicznych działań, lecz także przez rozwój fizyczny, umysłowy i duchowy wychowanków. Z dzisiejszego punktu widzenia można ją nawet określić mianem pedagogiki otwartej, która nie zacierając wieloaspektowego powiązania człowieka ze światem przyrody, uznaje transcendentny wymiar człowieka i jego związek z Bogiem¹²⁶. Wydaje się to godne podkreślenia w kontekście błędów, jakie można zarzucić takiemu czy innemu praktycznemu sposobowi realizacji tej koncepcji. Trzeba wszakże powiedzieć, że okres międzywojenny w Polsce zaznaczył się dużymi osiągnięciami jeśli chodzi o praktyczne zastosowanie koncepcji wychowania szkolnego w ujęciu chrześcijańskim. Ojciec Pirożyński zaś okazał się tu nie tylko zagorzałym rzecznikiem, ale także zdecydowanym obrońcą takiego wychowania.

¹²³ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 13.

¹²⁴ G r o c h o w s k i, art. cyt., s. 250.

¹²⁵ P i r o ż y ń s k i, *Ojciec święty*, s. 12-13.

¹²⁶ N o w a k, dz. cyt., s. 269.

*

W kontekście powyższych analiz Ojciec Marian Pirożyński okazuje się jednym z teoretyków pedagogiki, co prawda mniej znanych, ale za to niezwykle gorliwych w propagowaniu wychowania katolickiego. Oczywiście na przestrzeni tych prawie dwudziestu lat można poszukiwać jeszcze innych wątków jego pedagogicznych zabiegów, lecz wydaje się, że słuszne jest skupienie się na pewnym tylko aspekcie jego działalności, i to w określonych ramach czasowych. Wielką potrzebą jest rozszerzenie perspektywy i zbadanie zagadnienia na przestrzeni całego jego życia, nie sposób jednak było sprostać temu zadaniu w niniejszym artykule. Należy wszakże mieć nadzieję, że dopomoże on w zapewnieniu należytego miejsca temu redemptoryście wśród działaczy II Rzeczypospolitej i stanie się punktem wyjścia do dalszych wnikliwych badań, zmierzających do jeszcze lepszego poznania tej ciekawej postaci, zwłaszcza bezspornego i cennego wkładu o. Pirożyńskiego na rzecz pedagogiki katolickiej.

REVEREND MARIAN PIROŻYŃSKI AS A PROPAGATOR
OF CATHOLIC EDUCATION IN POLAND BETWEEN THE WORLD WARS

S u m m a r y

Over the years people fulfilling the honorable task of helping, especially youths, to develop, used definite conceptions of education. In preparing the society to live according to the truths of the Christian faith, the Church invariably ascribed a great role to education. The way education and its character were understood developed during the 2000 years of Christianity and became the basis for the tradition of the European education in general. Especially in the period between the two World Wars foundations were laid for the theoretical basis of the Catholic education. It should be stated with all certainty that Father Marian Pirożyński of the Congregation of the Most Holy Redeemer, commonly called Redemptorists, is one of the people who can be numbered among the propagators of the Catholic educational thought.

The Church's thought focused on such a direction of education that would make the pupil strive after forming a true and ideal Christian in himself, that is after achieving a fully human character; hence the views inspired by these thoughts – as in the case of Rev. Marian Pirożyński – may be called Catholic pedagogy. Pirożyński eagerly propagated elements of the Church's official teaching in his writings. He opposed pedagogical naturalism that reduced education to using only natural means, in this way excluding or limiting Christian formation by negating the existence of both sin and grace. The Catholic conception of education realized in schools between the Wars had an integral character not only because it took into considera-

tion the supernatural aim of pedagogical activities, but also through physical, intellectual and spiritual development of the pupils. From today's point of view it can also be called open pedagogy that, without blurring the man's multi-aspect relation to the world of nature, recognizes man's transcendental dimension and his relation to God.

Piwożyński turns out to be not only an ardent propagator, but also a decided defender of such education.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: katolicka koncepcja wychowania, formułowanie doktrynalnych i pastoralnych podstaw wychowania, nadprzyrodzony cel wychowania, środki wyrobienia chrześcijańskiego charakteru.

Key words: Catholic conception of education, formulating doctrinal and pastoral foundations of education, supernatural aim of education, means to work out a Christian character.